

State University of New York College at Buffalo - Buffalo State University

Digital Commons at Buffalo State

Polish YMCA Documents

Polish YMCA In WWII

11-7-1943

Letter from Zofia Drzewieniecki to the Director of the Polish YMCA Attached to the Polish Armed Forces in Tel-Aviv

Zofia Drzewieniecki

Follow this and additional works at: <https://digitalcommons.buffalostate.edu/ymcadocs>

Recommended Citation

"Letter from Zofia Drzewieniecki to the Director of the Polish YMCA Attached to the Polish Armed Forces in Tel-Aviv." Polish YMCA Documents. Drzewieniecki Collections. Archives & Special Collections Department, E. H. Butler Library, SUNY Buffalo State.

<https://digitalcommons.buffalostate.edu/ymcadocs/66>

This Book is brought to you for free and open access by the Polish YMCA In WWII at Digital Commons at Buffalo State. It has been accepted for inclusion in Polish YMCA Documents by an authorized administrator of Digital Commons at Buffalo State. For more information, please contact digitalcommons@buffalostate.edu.

Tel-Aviv dn. 7 listopada 1943 r.

Do

Pana Dyrektora Polskiej Y.M.C.A. przy A.P.

--- w TEL-AVIV ---

Doszło do mojej wiadomości, że ciąży na mnie szereg zarzutów, związanych z zakupem towarów w PALESTYNIE dla Hurtowni Polskiej YMCA w IRAKU, z wynajęciem lokalu na gospodę YMCA w TEL-AVIV na rzekomo bardzo niekorzystnych warunkach itp.

Jeśli chodzi o towar, wysłany do IRAKU, zarzuty dotyczą zarówno ceny, jak asortymentu i techniki wysyłania, a nawet, jak się dowiedziałam ostatnio, wysuwane są wątpliwości co do mojej osobistej uczciwości. Sprawy te są przedmiotem dyskusyj i oceny wśród pracowników YMCA oraz na posiedzeniach Rady, na których jest Pan obecny.

Poza p. DRYMMEROWA i p. WIELICZKA nikt nie postawił mi żadnego konkretnego zarzutu - o krzywdzących mnie plotkach wiem już od paru tygodni. Dotychczas nie reagowałam na nie, czekając cierpliwie na zakończenie badań komisji rewizyjnej /wyłonionej przez Radę/, która rozpoczęła dnia 20 września kontrolę działalności kierowanego przezemnie Oddziału i miała również przeprowadzić kontrolę poruczonych mi przez Dyрекcję w IRAKU prac.

Miałam nadzieję, że w czasie przeprowadzania kontroli wszystkie wątpliwości zostaną wyjaśnione i otrzymam absolutorjum względnie - o ile Komisja stwierdzi, że działalność moja była nieudolna czy szkodliwa dla Polskiej YMCA - zwróci mi ją wyciągnięte w stosunku do mnie wszystkie konsekwencje.

Jak Panu wiadomo, komisja dotychczas nie została powołana. Kil-krotnie zwracałam się w tej sprawie. Fakt, o którym dowiedziałam się ostatnio, nie pozwala mi zajmować w dalszym ciągu stanowiska wyczekującego.

Na posiedzeniu ~~Rad~~, na którym był Pan obecny, omawiana była sprawa zakupu wiecznych pior, wysłanych z PALESTYNY do IRAKU. Przy tej okazji poddana została w wątpliwość nawet moja osobista uczciwość. P. dyr. TRYPKA, który był również obecny na posiedzeniu, powiedział mi o tem i upoważnił do powołania się na jego nazwisko.

Nie mogąc się zgodzić na to, że tego rodzaju wątpliwości są wysuwane poza moje plecamy, że wydaje Pan lub toleruje wydawanie bezpodstawnych sądów o mnie nie wyciągając natychmiast konsekwencji w stosunku do mnie czy też w stosunku do oszczercy.

Jest chyba zupełnie zrozumiałem, że podejrzenie, czy cięć nawet podejrzenia wytwarzają atmosferę braku zaufania i że w takiej atmosferze pracować nie można. Mogłam przechodzić do porządku dziennego nad plotkami z zewnątrz - nie mogłabym pracować w Instytucji, w której zarówno przełożeni jak i współpracownicy nie darzyliby mnie pełnym zaufaniem.

Wobec powyższego zwracam się z prośbą o bezzwłoczne sformułowanie zarzutów i przeprowadzenie dochodzeń we wszystkich wątpliwych sprawach, związanych z powierzonymi mi pracami w Polskiej YMCA.

Kierowniczka Oddziału Polskiej YMCA
w Obozach Junakow

/ Zofia KRZYŻANOWSKA /

Dnebnij pracy w Palestynie YMCA

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Przykto mi bardzo, że dopiero teraz, po roku, przesyłam sprawozdanie z działalności Oddziału Polskiej YMCA przy APW w Obozach Junaków. - Niewątpliwie powinno być to dużo wcześniej. Tłumaczy mię jedynie z jednej strony to, że myślałam, iż nie ja, a Dyrekcja będzie do Pana Dyrektora wysyłała sprawozdania z całokształtu działalności Oddziału przy APW; - z drugiej strony to, że sprawy bieżące - wobec braku personelu i jego niewyszkolenia - zabierały mi czas od rana do nocy, dosłownie.

W Polskiej YMCA zaczęłam pracować we wrześniu 1942. - w pierwszym obozie junackim w Palestynie. Dn. 4 września powstała tam pierwsza Placówka YMCA - kantyna i świetlica w 7 namiotach na pustyni. / - Do tego czasu nie miałam z YMCA żadnego kontaktu. Od 1931 roku mieszkałam zagranicą i tam mnie zastała wojna; w Rumunji pracowałam społecznie w Domu Polskim, w Stambule w Komitecie Uchodźców, w Palestynie - w PCK. Praca ta mi nie wystarczała, wobec czego, przy pierwszej okazji skończyłam kurs wojskowy świetlicowo-kantynowy /luty 1942/ i zgłosiłam gotowość pracy w świetlicach żołnierskich. Parę miesięcy czekałam na powołanie, które się odwlekało powodu przybycia do Palestyny znacznego personelu kantyniarskiego i świetlicowego z Rosji Sow. - W końcu sierpnia 1942 dowiedziałam się, że Polska YMCA ma zamiar uruchomić świetlice w obozach wojskowych. Zgłosiłam się do P. Drymmerowej i zostałam przyjęta z dn. 17. IX. 1942

Praca na placówce YMCA koncentrowała się w kantynie z 2 powodów: 1/wojsko zastrzegło sobie, że YMCA, która wprawdzie ma wyposażyć we wszelki potrzebny sprzęt świetlice i kantyny, nie powinna zajmować się pracą wychowawczą /wojsko przydzieliło 3 świetliczarki z PSWK do świetlicy w Bush-Shet/, 2/kantyna w każdym obozie na pustyni jest rzeczą niezbędną, wojsko zaś, które nie miało na razie możliwości uruchomienia kantyn własnymi siłami, pracę tę chętnie powierzało Polskiej YMCA. Poza tem szczególnie dla junaków, wobec ich wyczerpania fizycznego po pobycie w Rosji, było rzeczą bardzo ważną, stworzenie możliwości dożywiania się po niskich cenach.

Pracę więc swoją w YMCA rozpoczęłam w kantynie, zajmując się potrosze wszystkim: bufetem, sklepem, magazynem, kasą, zakupami, rachunkami itp.

Dn. 1. XI. 42 objęłam kierownictwo Placówki Nr. 1 /stan junaków około 1500/, która z Bush-Shet została przeniesiona w końcu października do Qastiny /50 km. od Tel-Aviv/. Placówka ta do dnia 1. I. 43 była placówką centralną. z jej zasobów /gotówka, towary, sprzęt/ czerpało się środki na założenie nowych placówek.

Dn. 15. XI. 42 powstała placówka Nr. 2 /Nazaret - Mł-Szk. Powsz. - stan około 370/, przy której organizacji współpracowałam z P. Drymmerową.

Właściwy personel YMCA składał się w tym czasie z P. Drymmerowej, PP. Migockiego i Toporowa oraz ze mnie, poza tem było przydzielonych parę osób z PSWK do pomocy w bufecie /3/, w sklepie /2/ oraz 3 świetliczarki. PP. Toporow i Migocki, powołani przez władze wojskowe do innych prac, opuścili YMCA w początkach listopada, P. Drymmerowa wyjechała z końcem listopada do Iraku z kantyną ruchomą, po wierząc mi zorganizowanie nowej placówki YMCA /3-ej/ przy junackiej szkole mechanicznej w Rafah /na granicy Egiptu/ oraz zorganizowanie gwiazdki dla junaków, na którą P. Miller obiecał wyasygnować LP. 200. -

Dn. L. XII. 42 została uruchomiona placówka Nr. 3 /Rafa/. - Na gwiazdkę zaś wszyscy junacy w Palestynie otrzymali od YMCA: woreczki z bakaljami, amerykańskie koce, struczki z makiem oraz zakupiony z funduszu, uzyskanego od PP. Lochów warsztat stolarski /około LP. 44/ i sprzęt sportowy /około LP. 54/, rozdany w czasie uroczystości Sw. Mikołaja, zainicjowanej i zorganizowanej przez YMCA.

W ostatniej chwili, kiedy już wszystkie przygotowania zostały poczynione i uzgodniłam z Dowództwem, co junacy mają dostać na gwiazdkę od Polskiej YMCA, P. Miller zawiadomił mię, że niestety nie otrzymał oczekiwanych LP. 200 i nie może mi dać żadnych pieniędzy. Zapóźno już było, aby wycofać się z poczynionych przez

X *Wysłaniem Prokuratora*